Oświadczenie złożone
przez senatora Adama Szejnfelda
w dniu 2 kwietnia 2024 r.

Oświadczenie skierowane do prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska

Szanowny Panie Premierze!

Niniejsze oświadczenie senatorskie kieruję do Pana Premiera, bowiem jego treść dotyczy kompetencji wielu podległych Panu resortów oraz urzędów, w tym przede wszystkim Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, Ministerstwa Obrony Narodowej oraz Ministerstwa Infrastruktury.

Szanowny Panie Premierze, ostatnie tygodnie i miesiące uświadamiają nam, jak poważne zagrożenie dla pokoju stanowią działania Rosji i to już nie tylko poza obszarem NATO, ale i dla krajów członkowskich, szczególnie tych, które wyszły kilkadziesiąt lat temu z kręgu wpływów sowieckiego Związku Radzieckiego. Mówił Pan Premier o tym w swoim ostatnim wywiadzie prasowym. Nie innego zdania na ten temat są przywódcy m.in. Litwy, Łotwy i Estonii. O swoją wolność drży także Mołdawia, ale i kraje starej Europy przestały lekceważyć wojenne zagrożenie. W związku z tym w polskiej debacie publicznej pojawiły się słuszne pytania, czy – a jeśli tak, to w jakim zakresie – jesteśmy przygotowani do ewentualnego konfliktu zbrojnego. Jedno z zasadniczych pytań w tym zakresie dotyczy stanu infrastruktury ochronnej. Chodzi o bunkry, schrony, piwnice, podziemne garaże, a nawet warszawskie metro oraz inne tego typu budynki i budowle ochronne lub mogące służyć ochronie obywateli w stanie zagrożenia.

Niestety, na ten temat mamy co najmniej dwa odmienne od siebie stanowiska. Jedno to pocieszająca obywateli informacja wynikająca z raportu Państwowej Straży Pożarnej, stworzonego za czasów rządów PiS, z którego wynika, że pod względem zabezpieczenia schronień dla obywateli w czasie zagrożenia jesteśmy dobrze, a nawet bardzo dobrze zorganizowani, drugie to mniej optymistyczny raport Najwyższej Izby Kontroli, który formułuje wręcz przeciwne do PSP wnioski. Jaka jest zatem prawda?

Z raportu PSP wynika, iż od października 2022 r. do lutego 2023 r. zinwentaryzowano prawie 235 tysięcy obiektów pod kątem identyfikacji, które z nich w razie wojny, kataklizmu czy klęski żywiołowej mogłyby służyć za schronienie jako punkty doraźne oraz ile i które – jako budowle ochronne i schrony cywilne. W tym przypadku chodziło o budowle ochronne rozumiane jako zabudowy specjalistyczne, tworzone specjalnie z myślą o wojnie czy innych sytuacjach kryzysowych.

Co ciekawe, według raportu PSP punkty doraźnego schronienia oraz różnego rodzaju schrony cywilne mogłyby pomieścić aż 49 milionów osób, a budowle ochronne specjalistyczne równie znaczną liczbę, bo ok. 1,43 miliona osób. Dane te są zaskakujące i mało wiarygodne nie tylko dla przeciętnego człowieka, który w zasadzie nie ma pojęcia o żadnym takim obiekcie (poza piwnicą czy garażem podziemnym) wokół swojego miejsca aktywności zawodowej czy życiowej, ale – co ważniejsze – kłócą się z danymi Najwyżej Izby Kontroli, która ocenia te informacje jako nierzetelne i mogące stwarzać fałszywe poczucie bezpieczeństwa.

Jest to sytuacja o tyle niebezpieczna, że poza różnicą zdań pomiędzy PSP a NIK na temat odsetka obywateli, jaki można ochronić w razie zagrożenia, w Polsce po rządach PiS praktycznie nie istnieje obrona cywilna, a obywatele nie wiedzą, gdzie w razie zagrożeń mogą szukać bezpiecznego miejsca schronienia. Jest tak dlatego, że paradoksalnie w marcu 2022 r. Sejm przyjął ustawę o obronie Ojczyzny, która de facto zlikwidowała obronę cywilną w Polsce. Powodem tego był pewnie brak dbałości ówczesnego ministra spraw wewnętrznych i administracji o wprowadzenie do ustawy przepisów przejściowych. Te mogłyby przedłużyć obowiązywanie dotychczasowych regulacji dotyczących obrony cywilnej, a funkcjonujących już prawie od 60 lat, do czasu wydania nowych przepisów.

NIK podaje w swoim raporcie przykładowo także to, że 6 z 32 skontrolowanych gmin nie ma nawet jednego miejsca zapewniającego bezpieczeństwo swoim mieszkańcom i że aż 68% poddanych oględzinom schronów oraz ponad 50% ukryć nie spełniało nawet podstawowych wymaganych warunków technicznych.

Poza tym, że nie budowano nowych i nie modernizowano starych schronów oraz ukryć dla ludności, przyczyną tej sytuacji jest także brak przepisów wskazujących odpowiedzialnych za zarządzanie budowlami ochronnymi, określających ich niezbędne wyposażenie oraz wymogi techniczne, jakie muszą spełniać, czy choćby w ogóle definiujących, czym w dzisiejszych czasach jest schron. Za poprzednich rządów nie tylko praktycznie zlikwidowano ustawowe rozwiązania dotyczące obrony cywilnej, ale nie stworzono też nowej ustawy o ochronie ludności. Samo zaś głoszenie wszem i wobec, że wydaje się na obronność 4% PKB, bezpieczeństwa naszym obywatelom nie zapewnia.

Z raportu NIK wyłania się zatem zatrważający obraz, mianowicie taki, iż mniej niż 4% Polek i Polaków ma dostęp do schronu lub ukrycia, mimo że wytyczne szefa obrony cywilnej już w 2018 r. jasno nakazywały zapewnienie miejsc w schronach lub ukryciach dla co najmniej 25% mieszkańców (reszta miała mieć zapewnione plany ewakuacji). Niestety, tylko w 31% gmin i miast zrealizowano to zadanie.

Kolejną kwestią, którą należy się zająć, jest kwestia traktowania warszawskiego metra jako schronu. Kontrola NIK wykazała, że obiekty metra nie spełniają norm bezpieczeństwa i nie mogą być traktowane jako schrony. Pierwsza linia metra, od Kabat do Wierzbna, nie jest hermetyczna i nie posiada pełnego wyposażenia wymaganego dla schronu. Oględziny czerpnio-wyrzutni i dwóch stacji metra, stacji Politechnika i stacji Wilanowska, wykazały brak szczelności, oświetlenia, wody, kanalizacji i wentylacji. Istniejące w obiektach wrota i grodzie nie są podłączone do instalacji elektrycznej, co uniemożliwia ich zamykanie. Nie zainstalowano również hermetycznych grodzi oddzielających stacje metra od szlaków kolejowych. Pojawiają się także wątpliwości co do statusu prawnego metra w kontekście ochrony ludności w czasie konfliktu zbrojnego, a to z kolei wiąże się z odpowiedzialnością za życie i zdrowie obywateli.

Stan taki może nie dziwić, wszak w ostatnich kilkudziesięciu latach po II wojnie światowej, zwłaszcza po zakończeniu zimnej wojny oraz upadku muru berlińskiego żyliśmy w czasach pokoju, w czasach wolnych od zagrożenia konfliktem zbrojnym. Stan ten diametralnie się jednak zmienił 2 lata temu po agresji Federacji Rosyjskiej na Ukrainę, co powoduje konieczność pilnego przystąpienia do remontów i modernizacji istniejących obiektów oraz budowy nowych.

Szanowny Panie Premierze, w związku z tym mam kilka pytań.

1. Kiedy można spodziewać się projektu ustawy, która nie tylko kompleksowo będzie regulowała problematykę obrony cywilnej, ale również kwestie ochrony ludności przed zagrożeniem wynikającym tak z potencjalnych działań wojennych, jak i z klęsk żywiołowych?
2. Czy – a jeśli tak to, kiedy – zostaną wprowadzone szczegółowe przepisy określające zasady planowania przestrzennego, w tym lokalizacji, projektowania, wznoszenia i utrzymania schronów oraz innego typu budowli ochronnych?
3. Kto będzie odpowiedzialny za prowadzenie ewidencji tych budowli, utrzymanie i zarządzanie nimi, a także przeprowadzanie kontroli dotyczących stanu technicznego tych obiektów?
4. Kto i z jakich środków będzie finansował remonty, modernizację i rewitalizację istniejących obiektów ochronnych oraz kto i z jakich środków będzie finansował nowe inwestycje w schrony oraz inne tego typu obiekty ochronne?
5. Kiedy i z jakim harmonogramem rozpoczną się roboty remontowe i modernizacyjne oraz nowe inwestycje w schrony oraz inne obiekty ochronne?
6. W jakiej wysokości środki finansowe są planowane z budżetu państwa i ewentualnie funduszy UE na realizację tych zadań?
7. Który resort będzie w tym zakresie wiodącym oraz odpowiedzialnym za realizację zadania ochrony obywateli na wypadek działań wojennych albo wystąpienia kataklizmów lub klęsk żywiołowych?

Z poważaniem
Adam Szejnfeld
senator RP